



Ścieżka Wojny / skrytka 20

Gierajam? Sława?

Epizod 2. Wyzwoliciele

Zawiera treści drastyczne

Budynek po drugiej stronie ulicy Stawowej, noszący numer 10 został zajęty przez sztab radziecki. Koordynował on działania Komendatury Wojennej pod dowództwem mjr. Czujanowa oraz zapewne również oddziału aprowizacyjnego stacjonującego w Gołkowicach pod dowództwem mł. lejtnanta Jakuba Jarczewskiego, który w Byczynie stracił swój czołg i załogę - o tym przeczytasz w innej skrytce. W budynku tym zabity został - zapewne podczas przesłuchania, wspomniany w pierwszym epizodzie tej skrytki - Richard Stankala-Steinhoff.

Oddziały pancerne 23 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej pułkownika Aleksandra Gołowaczewa oraz 56 Brygady Pancerniej Gwardii ruszyły dalej na zachód, zaś jakaś część oddziałów została tymczasowo rozlokowana wzdłuż ulicy Stawowej, oraz w pobliskich Jaśkowicach i Gołkowicach (by dostać się do Jaśkowic wystarczy pojechać dalej ulicą Stawową, zaś by dotrzeć do Gołkowic trzeba kontynuować dalej na północ po minięciu Jaśkowic). Z bytnością czerwonoarmistów związane są trzy tragiczne wydarzenia. Należy liczyć się z tym, że podobnych epizodów było znacznie więcej, gdyż Byczyna była pierwszym miastem niemieckim do którego oddziały te wkroczyły w tej okolicy.

Gdzieś przy ulicy Parkowej (aleja łącząca Basztową z trasą 11 i stykająca się aleją Parku Starego - czyli Błoniem tutaj 51°06'51.0"N 18°12'40.2"E), znajdowała się plebania katolicka, w której zamieszkiwał ówczesny proboszcz, Carolus Wrazidło. Czerwonoarmiści zażądali od niego wina, które to żądanie spełnił. Jednak, gdy wino skończyło się, ksiądz został zastrzelony na schodach plebanii. Ciało zostało pochowane na cmentarzu przy ulicy Dworcowej, spoczywa nieopodal mogiły Tomasza Tomalaka wspomnianego w innej



skrytce na tej ścieżce.

Drugie zdarzenie to masakra ludności cywilnej zgromadzonej na dworcu kolejowym w Byczynie, oczekującej na ewakuację pociągiem jadącym z Kostowa. Równocześnie z pociągiem, na stację wjechały czołgi radzieckie. Zginęli zarówno oczekujący na pociąg jak i kolejarze na służbie, ciała zalegały w pobliskich rowach przez około miesiąc. Nie znany jest sposób w jaki cywile ci i kolejarze stracili życie - czy w trakcie ostrzału z dział i karabinów czołgowych, czy również - jak w pobliskim Wołczynie - zostali rozjechani czołgowymi gąsienicami.

Trzecie zdarzenie miało miejsce w Jaśkowicach. W tym miejscu - 51°07'38.4"N 18°12'52.2"E - stał drewniany dom należący do niejakiego Jana Płachty. Pod jego nieobecność do domu wdarli się sowietci i zaczęli zbiorowo gwałcić jego żonę. Gdy Płachta wrócił do domu i stanął w jej obronie, znajdujący się tam oficer nakazał wyprowadzić go na pobliskie pole i zastrzelić. Grób Jana Płachty zamordowanego przez sowietów znajduje się tutaj - 51°07'52.8"N 18°12'46.1"E, w miejscu gdzie został zamordowany. Oficer, który wydał wyrok, po zakończeniu wojny osiedlił się w Jaśkowicach, wziął za żonę Polkę, repatriantkę, i zamieszkał kilka domów od miejsca pochówku człowieka, którego nakazał zamordować. Zmarł w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Relacje z innego źródła wskazują, że oficerem tym mógł być wspominany na tej ścieżce młodszy lejtnant Jakub Jarczewski, sowiecki żołnierz polskiego pochodzenia, nie jest to jednak hipoteza potwierdzona.